
ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W BYDGOSZCZY

Studia Historyczne z. 5

MAKSYMILIAN GRZEGORZ

POMERANIKA W MUZEUM BRYTYJSKIM W LONDYNIE

W badaniach historycznych najważniejszą rolę odgrywa najczęściej udana, owocna, wszechstronnie przeprowadzona kwerenda źródłowa, gdyż z gruntu rzeczy ona decyduje zarówno o zakresie chronologicznym i merytorycznym opracowywanych szerszych programów badawczych, jak i o ich realizacji w konkretnych opracowaniach monograficznych, nie mówiąc już o stopniu i głębi poznania rzeczywistości historycznej.

Problem znajomości tak zwanej bazy źródłowej jest niewątpliwie ważnym dla badań nad wszystkimi epokami historycznymi, choć jego ciężar gatunkowy jest zdecydowanie różny, gdy chodzi o badania mediewistyczne w porównaniu choćby z pracami nad dziejami nowożytnymi Polski, Europy czy świata.

Różnica ta tkwi głównie w fakcie zachowania przekazów źródłowych, przy czym dla średniowiecza odczuwa się ich wyraźny niedostatek, podczas gdy historyk zajmujący się dziejami najnowszy jest zmuszony do dokonywania daleko idących selekcji materiału źródłowego.

Badacze dziejów najnowszych dotykają wprawdzie także inne uciążliwości, takie jak choćby nie w pełni opracowany zasób archiwalny, okresy karencji itp. Nagrodą zaś jest jakże często przyjemność i satysfakcja pierwszeństwa w podejmowaniu wielu zagadnień, o których mediewista nawet marzyć nie może.

Dziesiątki lat intensywnych poszukiwań i badań doprowadziło do tego, że mediewiści często podejmujący nowe prace badawcze muszą się zadowalać tylko odmienną interpretacją i jedynie bardzo rzadkimi nowymi ustaleniami faktograficznymi, nie mając w zasadzie większych szans na pozyskanie nieznanych przekazów źródłowych ze swej epoki.

Obok wymienionych tu niuansów dotyczących - rzecz oczywista - stanu zachowania przekazów rękopiśmiennych, istnieją często w sposób niezwykle ostry zarysowane różnice regionalne.

Owa specyfika regionalna okazuje się bardzo często decydująca, gdy chodzi o stan zachowania źródeł, a w konsekwencji rzutuje na możliwości badawcze.

Pomorze Gdańskie, które w tym wypadku jest przedmiotem szczególnego zainteresowania, obok ziemi chełmińskiej należy do tych regionów, których przebogata spuścizna rękopiśmienna jest imponująca, mimo poważnych ubytków. Stanowi ona efekt działalności własnych kancelarii książęcych, kościelnych, skryptoriów klasztornych, jednostek administracji świeckiej, powołanych i rozwijających się miast, a także władz centralnych Zakonu krzyżackiego czy kancelarii królewskiej, nie mówiąc już o wytworach czynników zewnętrznych, a więc państw sąsiedzkich, cesarstwa i papieństwa.

Ta wcale zatem niemała spuścizna historyczna średnio-wieczna pomorskiego, została już dość dobrze rozpoznana przez historyków, archiwistów, badaczy regionalnych i specjalistów z różnych innych dziedzin naukowych. Dotyczy to szczególnie zachowanego w archiwach państwowych, kościelnych i innych zasobu dokumentów oryginalnych czy też transumptów, jak również stosunkowo bogatych zbiorów korespondencji. Stopniowo do granic wyczerpania zbliżają się też niewątpliwie możliwości odkrycia dalszych oryginalnych ksiąg gospodarczych, skarbowych, inwentarzy powstałych w czasie prowadzenia inwentaryzacji w związku z rotacjami na stanowiskach urzędniczych, w tym szczególnie spisów czynszów i spisów służb (rycerskich, sołtysich i innych).¹

Być może najmniej rozpoznanym działem pozostaje nadal spuścizna kartograficzna powstała też najczęściej w nieco odległych od średniowiecza okresach, stanowiąca jednak jeden z ważnych składników bazy źródłowej, zwłaszcza w pracach nad szeroko rozumianym osadnictwem, układami przestrzennymi osad wiejskich, a jeszcze bardziej miast, jak również prowadzonych wojen, zmian granicznych w wyniku wystawiania uzgodnionych w czasie rokowań pokojowych dokumentów delimitacyjnych czy tworzenia nowych podziałów administracyjnych, politycznych czy kościelno-administracyjnych.

Ogromne zbiory kartograficzne stanowiące pokaźny składnik polskich archiwów państwowych, kościelnych czy resortowych zostały - jak dotąd - jedynie w nieznacznym stopniu opracowane, a jeszcze w mniejszym wykorzystane do badań naukowych czy prac użytkowych.

W znacznie większym stopniu odnosi się to jeszcze do archiwów czy muzeów zagranicznych, w których zasobie istnieje ogromna liczba map, planów i szkiców dotycząca terytoriów polskich czy też na nich powstała. Głównie chodzi tu oczywiście o Archiwum Wojenne w Sztokholmie², którego zbiory zostały jedynie w minimalnym stopniu opracowane, choć z uwagi na znakomity poziom prac konserwatorskich znajdują się w świetnym do użytkowania stanie. Znane jest także polskim badaczom Tajne Państwowe Archiwum w Berlinie-Dahlem³, w którego zasobie znajduje się około sto dwadzieścia tysięcy map, szkiców i planów o trudnych do przecenienia walorach badawczych, zwłaszcza że znaczna ich część to plany wsi z precyzyjnym podziałem gruntów, uwzględniające imiona i nazwiska właścicieli.

Mimo pełnej świadomości strat i ubytków poniesionych przez wieki, które dotknęły także archiwalia pomorskie, można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że jest to jeden z nielicznych regionów Polski, którego rzeczywistość historyczną można będzie mimo to przedstawić w sposób pełniejszy, modelowy. Odnosi się to szczególnie do problemów osadniczych, w tym szczególnie do osadnictwa na prawie polskim, ale również do wielu innych dziedzin.⁴

Inwencja poszukiwawcza historyków i archiwistów jest jednak niewyczerpana. Już dawno temu z braku możliwości dostarcia do oryginalnych dokumentów lokacyjnych i innych zajęto się wszelkiego rodzaju wizytacjami kościelnymi i lustracjami królewskimi, a także różnymi kopiariuszami. Poszukiwania te dały bardzo interesujące wyniki, zwłaszcza dla obszarów byłych okręgów lęborskiego i bytowskiego, przekazanych księciu pomorskiemu 3 stycznia 1455 r. na mocy układu zawartego między królem Polski Kazimierzem Jagiellończykiem a księciem słupskim (pomorskim) Erykiem II do "wiernych rąk" w nadziei bliższego związania tych terytoriów z Polską.⁵

Lustracje książęce z tych okręgów z lat pięćdziesiątych i dalszych XVI w. znajdujące się w Archiwum Państwowym w Szczecinie, przynoszą obok normalnych szczegółowych danych dotyczących lustrowanych osad, liczne odpisy przywilejów lokacyjnych i ich transumptów. Kopie te, gdy zabrakło oryginałów stały się podstawą do przedruku i znalazły się w księdze dyplomatycznej R. Cramera, którą umieścił on jako drugi tom historii ziemi bytowskiej i lęborskiej.⁶

Wprawdzie lustracje królewskie pozostałych ziem Pomorza Gdańskiego ani wizytacje kościelne nie zawierają aż takiego bogactwa skopiowanych materiałów rękopiśmiennych, ale to, co się zachowało powinno stanowić uzupełnienie wydanych już zbiorów dokumentów.⁷ Tym niemniej liczne pomorskie klasztory wiejskie i centra kościelno-administracyjne pozostawiły w spuściznie po sobie dość bogate materiały rękopiśmienne, które odgrywają już znaczną rolę w badaniach historycznych.

Od dość dawna znana jest, przykładowo biorąc, przynajmniej w ogólnym zarysie spuścizna rękopiśmienna po osiemnastowiecznym przeorze Kartuzji Kaszubskiej Jerzym Schwenglu. Pisali bowiem o niej historycy zajmujący się dziejami ziem Polski północnej już około sto lat temu, wzmiankując także o istnieniu jego rękopisów w Muzeum Brytyjskim (British Museum) w Londynie, w tym między innymi Wojciech Kętrzyński⁸ pisze o dwóch tomach tam znajdujących się. Równie ogólnikowe informacje przekazał nam F. Hipler⁹, wspominając jednak o dwunastu foliantach opisujących historię kartuzów, które znajdują się w tej renomowanej placówce londyńskiej. Sprawę brytyjskich poloniców w całości pragnął wyjaśnić archiwista poznański profesor A. Warschauer¹⁰, wspominając okazjonalnie także o dwóch tomach autorstwa J. Schwengla.

Już ta całkiem zresztą przypadkowa i cząstkowa informacja A. Warschauera wskazuje w sposób oczywisty, że jego zamiar wyczerpującego przedstawienia poloniców, stanowiących spuściznę po instytucjach świeckich i kościelnych działających niegdyś w Polsce, a znajdujących się w Wielkiej Brytanii, nie ziściła się. Z tego co obecnie wiadomo na temat archiwaliów polskich w Wielkiej Brytanii, zamiary jego nie mogły zresztą zostać spełnione z uwagi na ogrom tych materiałów. Postulat zorganizowania kilkusobowej misji historycznej polskiej, której zadaniem byłoby przeprowadzenie wszechstronnej kwerendy w tym zakresie, wydaje się oczywisty. Jeszcze pożyteczniej byłoby utworzenie stałej placówki historycznej polskiej na terenie Wielkiej Brytanii na wzór takich placówek polskich w Rzymie czy Paryżu, czy francuskich w Niemczech (np. w Getyndze), albo niemieckich w USA, Polsce itd. Wydaje się, że nadszedł już czas rozszerzenia sieci polskich placówek badawczych - historycznych za granicą.

Wracając do problemu schwengeljanów w Londynie, należy wspomnieć wreszcie o wybitnym polskim historyku księdzu Pawle

Czaplewskim, który już w początkach naszego wieku w pierwszych swoich wystąpieniach naukowych przymierzał się do szerszego przedstawienia dziejów Kartuzji Kaszubskiej, co ostatecznie zwińczyło jego ogromny i ważny dla dziejów Pomorza dorobek w postaci bardzo gruntownej monografii tegoż klasztoru.¹¹ Zamyśl ten jednak zaowocował już w 1910 r. opublikowaniem artykułu o rękopisach londyńskich Jerzego Schwengla, znajdujących się w Muzeum Brytyjskim w Londynie i do dnia dzisiejszego jest to najbardziej rzeczowa informacja na ten temat. P. Czaplewski nie podjął wprawdzie osobiście poszukiwań w Londynie, ale skorzystał z owoców pracy kopisty, który na zlecenie przełożonych klasztoru kartuzjanów przez cztery lata kopiował materiały, stanowiące spuściznę po J. Schwenglu.¹²

Szerzej w ogóle o "dziełach", a może lepiej dyplomatariuszach (kopiariuszach?) J. Schwengla pisał ksiądz Bruno Czaplę we wstępie do wydanego tomu źródeł, noszącego tytuł "Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper subsidia literaria poscens a viris bonis et doctis collectus ad interim a Georgio Schwengel Cartusiae priore", który ukazał się w 1912 roku.¹³ Podstawą do zaprezentowania kolekcji londyńskiej był - rzecz jasna - artykuł P. Czaplewskiego, który ostatni raz w tej sprawie wypowiedział się w opublikowanej w 1956 r. pracy o Kartuzji Kaszubskiej.

Ojciec Jerzy Schwengel, przeor klasztoru kartuzjanów z lat 1735-1766, jest postacią wyjątkową w dziejach historiografii pomorskiej. Swą postawą, zapobiegliwością, energią i głęboką wiarą przyczynił się do odbudowy klasztoru i przywrócenia jego świetności po zniszczeniach doznanych z rąk rewoltantów gdańskich w 1524 r. i spustoszeniach okresu reformacji, kiedy to konwent klasztoru uległ całkowitemu rozproszeniu, a zabudowania klasztorne, majątności ziemskie i w ogóle cały jego dobytek został przejęty na mocy decyzji biskupiej przez cystersów oliwskich, którzy władali nim w latach 1581-1589, doprowadzając do kompletnej ruiny.¹⁴

Największą bodajże zasługą przeora J. Schwengla, poza sprawnym i bardzo efektywnym zarządzaniem, które doprowadziło do gospodarczego rozkwitu Kartuzji Kaszubskiej, była niezwykła troska o rozwój życia kulturalnego i duchowego kartuzjanów. Trzeba bowiem wiedzieć, że nawet po wprowadzeniu nowego konwentu w 1589 r. wizytatorzy krytykowali brak subordynacji i respektu dla przełożonych, pijaństwo konwersów i donatów, na-

ruszanie zasad milczenia i ducha reguły. Obok braci pobożnych w konwencie znaleźli się ojcowie leniwi, bezduszni, niezgodni, łamiący regułę i naruszający jej najważniejsze zasady. W 1726 r. wizytatorzy tak piszą: "Karność klasztorna tak podupadła a uprawianie cnoty i przestrzeganie reguły tak dalece znikły, że tylko rumieńcem oblani dom ten Rajem Maryi nazwać możemy".¹⁵ Według oświadczenia wizytatorów także w czasach przeora J. Schwengla libacje przeciągające się do wieczora i nocy połączone były z występkami. Przykład samego ojca przeora nie oddziaływał na wszystkich członków konwentu.

Przeor Jerzy Schwengel nie poddawał się, nie tracił nadziei i poszukiwał wytrwale dróg wyjścia, które znajdował głównie w szerzeniu wiedzy, studiach i pogłębionym życiu duchowym, intelektualnym. Sam oddany studiom historycznym, dziejopisarstwu, gromadził z ogromną pracowitością materiały historiograficzne i dokumenty, stanowiące spuściznę po fundatorach, dobroczyńcach zakonu, porządkował archiwum Kartuzji Kaszubskiej, poszukiwał materiałów w sąsiednich klasztorach i archiwach, zamawiał i otrzymywał kopie dokumentów, rachunków, kronik. Sam sporządzał odręcznie szkice planów dóbr ziemskich, zabudowań i osad wiejskich oddających precyzyjnie nie tylko układy przestrzenne wsi, ale także granice pól.

W trakcie nieustannych poszukiwań, kwerend i studiów zapoznał się prawie z całym ówczesnym dorobkiem historiograficznym, który nie tylko uważnie śledził, ale także pilnie kopiował wszelkie przedruki znanych traktatów międzypaństwowych, nadań ziemskich, dokumentów lokacyjnych osad wiejskich i miast. W schwengelianach jak w jakimś zwierciadle odbijają się dzieje ziem północnych Polski, w tym szczególnie Pomorza Gdańskiego, ale także całego Królestwa Polskiego.

Rzeczowy, skrupulatny, rzetelny, precyzyjny przeor kopiuje znajdowane dokumenty z niebywałą dokładnością, łącząc je stopniowo w pojedyncze tomy o raczej bardzo pokaźnej objętości. Staranne kaligraficzne pismo minuskulne, oddzielane niekiedy bogato zdobionymi literami majuskulnymi, jest do dziś równie dobrze czytelne jak ówczesne starodruki. Skórzane oprawy w inkrustowaną skórę z symboliką klasztoru C.M.P. (Cartusia Mariae Paradisi) na okładkach, zdecydowały ostatecznie o tym, że poszczególne tomy jego bogatego dorobku zachowały się w nienaruszonym stanie, dając świadectwo o życiu wewnętrznym klasztoru, posiadłościach ziemskich, działalności gospodar-

czej, jak również o najdrobniejszych często szczegółach z jego dziejów, ale także wiele danych o samym dziejopisie.

Skrupulatność kartuskiego przeora ułatwiała i ułatwia życie zarówno tym, którzy podejmują badania nad jego dziełem jak i samą Kartuzją Kaszubską. Służą temu w sposób szczególny informacje J. Schwengla umieszczone pod każdym skopiowanym dokumentem, określające precyzyjnie podstawę przedruku z uwzględnieniem dokładnego tytułu dzieła, nazwiska autora albo wydawcy oraz stron. Nie muszę zaznaczyć, że wymienia się tam wszelkie wówczas znane wydawnictwa, ale również oryginalne dokumenty, jeśli to one stanowiły podstawę przedruku. Wśród tych kompendiów, wydawnictw źródłowych, kodeksów dyplomatycznych, kronik należy wymienić: dzieła J. Długosza, Kromera, Damalewicza, Zerkego z Torunia, K. Schütza, A. Lipskiego - Decas Quaestionum, Dregera - Codex Diplomaticus Pomeraniae, Acta Borussica, Preussische Lieferung, Preussische Sammlung, historię Lengnich (którego twórcą Apparatus pauper... znał osobiście), Acta Sanctorum, Privilegia Prussiae, Codex Diplomaticus Poloniae i inne. Najcenniejsze są jednak odpisy oryginalnych dokumentów pochodzących najczęściej z archiwów klasztorów żukowskiego i kartuskiego, ale także ze zbiorów miejskich gdańskich.

Jeśli wartość poszczególnych wpisów jest nawet dość różna, to mimo wszystko należy sobie zdać sprawę z tego, że dla okresów dziejów średniowiecznych Pomorza Gdańskiego i w ogóle ziem objętych władztwem Zakonu krzyżackiego w Prusach (po 1365 roku) czy Prus Królewskich, a także ziem polskich w ogólności wnosi J. Schwengel wiele przekazów źródłowych o pierwszorzędnym znaczeniu, nie mówiąc już o spuściźnie źródłowej XVI, XVII i XVIII w., która często tylko dzięki przedrukowanym przekazom jest dostępna dla badaczy. Jak to wykazał prof. G. Labuda, niektóre jego kopie sporządzone na podstawie oryginałów są trudne do przecenienia, ponieważ przynoszą choćby nazwy osobowe w ich pierwotnym oryginalnym brzmieniu (lekcji).¹⁶ Badania filiacyjne i inne, jakie w co nie wątpię zostaną podjęte, w sposób pełniejszy ukażą ich prawdziwą wartość.

Z tego co obecnie wiadomo, z tych cząstkowych, wrywkowo przeprowadzonych badań porównawczych, filiacyjnych, można śmiało powiedzieć, że wiele ze skopiowanych dokumentów powtarza się w różnych tomach spuścizny schwenglowskiej. Najczęściej wynika to z przyjętej metody pracy, niewątpliwie doskona-

lonej pod wpływem dzieł Lengnich i innych dziejopisów. Powtórzenia wprowadzano też celowo w zależności od pozyskiwanych podstaw przedruku. Przyszłość zapewne ujawni niejedną niespodziankę, ale także pozwoli bardziej precyzyjnie ocenić dokonania tego nietuzinkowego przeora, absolwenta kolegium jezuickiego w Braniewie.

Dzieło J. Schwengla (5.02.1697 r.–27.12.1766 r.)¹⁷ kontynuował zapewne ojciec Józef Milkau obrany w 1767 r. przeorem, który zapewne w 1770 r. sporządził katalog liczącej się już wówczas biblioteki klasztornej. On też w imieniu konwentu musiał złożyć homagium królowi pruskiemu w dniu 18 września 1772 r.¹⁸ W następstwie zaboru pruskiego z 1772 r. Kartuzja Kaszubska utraciła wszystkie swoje posiadłości na rzecz króla pruskiego, co oznaczało stopniowy zanik konwentu aż do jego faktycznej kasaty w 1823 r.¹⁹

Wbrew sądom o skrupulatności biurokracji pruskiej zachowane materiały archiwalne i licząca wiele tomów biblioteka klasztorna uległy rozproszeniu (częściowemu zapewne rozkradzeniu), a poszczególne tomy czy materiały archiwalne znalazły się w Gdańsku, Pelplinie, Brodnicy, Królewcu, Wrocławiu, Gryfii (Greifswaldzie) i w samych Kartuzach (dawny kościół klasztorny stał się kościołem parafialnym), gdzie na plebanii znajduje się całkiem pokaźne archiwum, a także w Londynie.²⁰ Część tych książek odkupili z czasem tacy historycy jak E. Strehlke i T. Hirsch, a nawet autor monografii Świecia i regionu R. Wegner, który był urzędnikiem pruskim w Świeciu.²¹

Jak się obecnie sądzi, główny trzon biblioteki i archiwaliów trafił do Pelplina, gdzie była przecież siedziba biskupstwa. Jest to jednak tylko domysł nie w pełni znajdujący potwierdzenie.

Podobny los, a bardzo często jeszcze gorszy spotkał spuściznę archiwalną i biblioteczną innych skasowanych klasztorów pomorskich.

Muzeum Brytyjskie i Biblioteka w Londynie (British Museum and Library), w którym znajduje się dwanaście tomów schwengelianów, jest niewątpliwie skarbnicą wszelkiego rodzaju cennych zbiorów sztuki i architektury, kultury i piśmiennictwa oraz tego wszystkiego, co ma związek z życiem człowieka na ziemi. Muzeum to założone w 1753 r. zostało w głównej mierze poświęcone dziejom najstarszych cywilizacji, w tym egipskiej, greckiej i rzymskiej. Pracownicy tegoż Muzeum i jego organiza-

torzy wykazali się ogromną inwencją w gromadzeniu zbiorów. Nie ulega wątpliwości, że obok otrzymanych darowizn całych starannie zebranych wcześniej kolekcji, pracownicy Muzeum Brytyjskiego docierali do antykwariuszy na całym ówczesnym świecie, skupując wszystko to, co uznali za cenne, niezwykle i przydatne dla swojej wyjątkowej pod każdym względem placówki. Nic zatem dziwnego, że także w jego zbiorach bibliotecznych i manuskryptów znajdują się do końca nierozpoznane przekazy, a nawet całe zespoły materiałów rękopiśmiennych, w tym wiele poloniców.²²

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że w czasie krótkiego pobytu w Londynie nie jest łatwo dotrzeć do różnych placówek naukowych, archiwów i bibliotek, które dysponują materiałami źródłowymi, opracowaniami naukowymi czy popularnonaukowymi, ekspozycjami muzealnymi, dziełami sztuki, zabytkami piśmiennictwa proveniencji polskiej lub Polski dotyczącymi. Samo dotarcie do określonego przekazu źródłowego, zespołu archiwalnego, stanowi często nie lada problem, nie mówiąc już o bardziej szczegółowym rozpoznaniu znalezionych materiałów.

Z tych i innych względów niniejszy artykuł informacyjny nie pretenduje do pełniejszego, bardziej wyczerpującego omówienia materiałów rękopiśmiennych zgromadzonych w tym muzeum z wyjątkiem tych, którym jest poświęcony. Poszukiwania ułatwiają naturalnie odpowiednie inwentarze (katalogi), w tym przypadku wydane drukiem, które zawierają tysiące pozycji. Pierwszy z nich to: *Catalogue of Additions to the Manuscripts in the British Museum in the Years MDCCCXLVI-MDCCCXLVII*. Printed by Order Of the Trustees 1864, drugi natomiast to: *Index of Manuscripts in the British Library, Volumen IX, CHADWYCK - HEALEY, CAMBRIDGE 1985*, s. 43, gdzie pod hasłem wywoławczym Schwengel F. Georgius znajdujemy sygnatury londyńskich schwengaliów. Tytuły poszczególnych jednostek, w tym wypadku tomów, są jednak bardzo skrótowe, toteż podajemy je w ślad za oryginalnymi zapisami w poszczególnych księgach. A oto ich wykaz według kolejności podawanej przez sygnatury wprowadzone w Muzeum Brytyjskim w Londynie:

Additional Manuscripts nr 17085

Propago Sacri Ordinis Cartusiensis per Franciam. Pars II. De provinciis Burgundiae, Franciae et Picardiae de provinciis Teutoniae et Anglae conscripta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1750.

Additional Manuscripts nr 17086.

Propago Sacri Ordinis Cartusiensis per Germaniam.
Pars I. De Provinciis Alemaniae Superioris et domibus Poloniae, conscripta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1751.

Additional Manuscripts nr 17087.

Propago Sacri Ordinis Cartusiensis per Germaniam:
Pars II. De provinciis Alemaniae Inferioris, Rheni, et Saxoniae conscripta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1751.

Additional Manuscripts nr 17088.

Appendix ad tom. I. Propaginis S.O. Cartusiensis. De provinciis Cartusiae, Provinciae, Aquitaniae, Cataloniae et Castellae, collecta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1755.

Additional Manuscripts nr 17089.

Appendix ad tom. II. Propaginis S.O. Cartusiensis. De provinciis Burgundiae, Franciae, Picardiae, Teutoniae et Angliae, collecta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1775.

Additional Manuscripts nr 17090.

Appendix ad tom. III. Propaginis S.O. Cartusiensis. De provincia Alemaniae Superioris, collecta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1756.

Additional Manuscripts nr 17091.

Appendix ad tom. IV. Propaginis S.O. Cartusiensis. De provinciis Alemaniae Inferioris, Rheni, Saxoniae nec non Lombardiae, Tusciae et s. Brunonis, collecta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1756.

Additional Manuscripts nr 17092.

Apparatus ad Annales S.O. Cartusiensis, collectus a F.G.S. priore domus Dantiscanae 1760.

Additional Manuscripts nr 17093.

Apparatus ad annales Cartusiae Paradisi B.M.V., collectus a F. Georgio Schwengel priore MDCCL.

Additional Manuscripts nr 17094.

Diplomata Poloniae et Prussiae collecta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1758. Tomus I ab anno 1067 ad annum 1440.

Additional Manuscripts nr 17095.

Diplomata Poloniae et Prussiae collecta a F.G.S. priore Cartusiae Dantiscanae 1759. Tomus II ab anno 1440 ad annum 1526.

Additional Manuscripts nr 17096.

Privilegia Cartusiae Gedanensis a Serenissimis Poloniae Regibus concessa.

Objętość poszczególnych tomów jest różna i waha się od 286 do ponad 500 stron. Partie zapisane ręką przeora J. Schwengla są przeplatane wstawkami tekstów zapisanych innym duktem, rysunkami całych osad wiejskich, planami pól, szkicami zabudowań klasztornych. Mimo wyraźnych usiłowań autora całości Jerzego Schwengla wprowadzenia ładu chronologicznego (następstwa chronologicznego) i rzeczowego, poszczególne akty prawne i przywileje lokacyjne powtarzają się dość często, występując kilkakrotnie w różnych księgach. Jako przykład mogą posłużyć przywileje osad wiejskich wchodzących w skład posiadłości ziemskich klasztoru, jak choćby Bielkowo, Bładzikowo, Kiełpin, Grabówek, Osłonino i inne²³, które pojawiają się w tomie z sygnaturą 17086, ale i w dalszych księgach. Wartość tych wpisów z uwagi na fakt niezachowania się oryginałów jest ogromna. W tym samym tomie w skrzętnie zestawionej przez Schwengla tabelce obejmującej wszystkie domy zakonne wymienia się Kartuzję Kaszubską pod 1380 r.

Tom 17093 należy niewątpliwie do najciekawszych z uwagi na historię fundacji, wykaz przeorów, nadania i potwierdzenia dóbr klasztornych, precyzyjny plan Kartuzji Kaszubskiej (s. 21), ale także wykaz zbrodni wojennych umieszczony pod 1466 r. (s. 80).

Tomy 17094, 17095 zawierają łącznie 750 kopii dokumentów z lat 1067-1440 oraz 1441-1526 przeplatanych planami i rysunkami. Nie ulega wątpliwości, że większość tych dokumentów szczególnie do 1365 r. jest dobrze znana z wydawnictwa M. Perlbacha i innych. Są tam bowiem przywileje lokacyjne dla miast (np. Chełmna i Torunia z 1233 r.), wsi (np. Gdyni z 1362 r. - s. 278-279), dokument ks. Sambora II pomorskiego, nadający rzekomo Zakonowi ziemię gniewską (z 29.05.1276 r.), traktaty pokojowe pomorsko-krzyżackie itp. Nie brak tam jednak kopii z oryginalnych dokumentów, które zaginęły.

Rzetelna, pełniejsza ocena spuścizny po przeorze J. Schwen-
glu wymaga niewątpliwie badań filiacyjnych i studiów porównaw-
czych, przede wszystkim jednak zgromadzenia wszelkich informa-
cji na ten temat, gdyż dotychczasowe próby całościowego ujęcia
jego dorobku nie powiodły się. Zarówno w zestawieniach sporzą-
dzonych przez ks. B. Czapłę, jak i ks. P. Czaplewskiego dos-
trzec można sporo błędów i luk, zapewne z uwagi na to, iż ża-
den z tych badaczy nie poznał z autopsji przedstawionych 12
tomów dyplomatariuszy sławnego przeora kartuzów.

Oczywista wydaje się sugestia podjęcia prób zmierzają-
cych do bliższego rozpoznania poloników w Wielkiej Brytanii,
poczynając naturalnie od kwerendy uwzględniającej stan obecny.
Z uwagi na poważne koszty, patronować mogłaby tej akcji Nac-
zelna Dyrekcja Archiwów Państwowych przy współdziałaniu finan-
sowym KBN i poszczególnych Instytutów Historii.

PRZYPISY

¹Obszerniej o tej istotnej sprawie - zob. M. Grzegorz, *Das
Zinsbuch der Komturei Mewe von 1444*, (w:) *Beiträge zur Ge-
schichte Westpreussens*, Nr. 12, 1991, s. 101 n.

²*Meddelanden fran Krigsarkivet*, t. 1-2, pod red. Bjorn Gäf-
vert, Värnamo 1987 - ten dość ogólnikowy inwentarz nie poz-
wala zorientować się dokładniej w rzeczywistym stanie zasobu
kartograficznego tegoż archiwum. Poziom opracowania archiwa-
liów w archiwach szwedzkich był jeszcze do niedawna niezwykle
niski, by nie rzec amatorski. Szwecja bowiem nie posiadała
wspólnej naczelnej dyrekcji archiwów państwowych, nie posia-
dała również wyspecjalizowanych studiów archiwalnych. Do
zmian doszło w 1988 r., kiedy to została powołana Naczelna
Dyrekcja Archiwów Szwedzkich. Mimo to poziom konserwacji ar-
chiwaliów dzięki posiadanym zasobom finansowym był zawsze
bardzo wysoki.

³Ogromny wkład w opracowanie map zgromadzonych w dziale karto-
graficznym dał Winfried Bliss - zob. M. Grzegorz, recenzja
pracy *Die Plankammer der Regierung Marienwerder. Spezialin-
ventar 1670 bis 1919*, hrsg. von W. Bliss, (w:) *Veröffentli-
chungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz*, Bd. 10,
Köln-Wien 1982 - Archeion, 84, 1988, s. 262-266.

⁴Zob. M. Grzegorz, *Struktura administracyjna i własnościowa
Pomorza Gdańskiego pod rządami Zakonu krzyżackiego w latach
1309-1454* - Poznań 1987, s. 109 n. Księga tzw. elbląska jest
jedynym zachowanym zwodem prawa polskiego.

- ⁵Zob. M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, s. 14.
- ⁶R. Cramer, *Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow*, Bd. 1-2, *Urkundenbuch, Königsberg 1858* - wspomniane wizytacje wnoszą materiał jedynie w niewielkim stopniu rozpoznany i udostępniony dla korzystających.
- ⁷*Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae Hieronymo Rozrażewski*, ed. S. Kujot, *Fontes TNT*, 1-3, Toruń 1897-1899, s. 453.
- ⁸W. Kętrzyński, *Privilegia Carthusienia in Polonia et Prussia 1067-1526, collecta a F.G.S. 1758-1759* (2 tomy), (w:) *Monumenta Poloniae historica*, t. 4, Warszawa 1964, s. 126.
- ⁹*Bibliotheca Warmiensis*, Bd. 1, hrsg. von F. Hipler, Leipzig 1872, s. 174.
- ¹⁰A. Warschauer, *Mitteilungen aus der Handschriftensammlung des Britischen Museums zu London vornehmlich zur polnischen Geschichte*, Leipzig 1909, s. 15-16 - wymienia tomy pod sygnaturą 17093 i 17096.
- ¹¹P. Czaplewski, *Kartuzja Kaszubska*, Gdańsk 1966. Pracę wydało Gdańskie Towarzystwo Naukowe już po śmierci autora.
- ¹²P. Czaplewski, *O rękopisach o. Jerzego Schwengla w British Museum w Londynie*, *Zapiski TNT*, t. 1, Nr 12, za IV kwartał r. 1910, s. 255-266.
- ¹³*Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper ... collectus ad interim a Georgio Schwengel Cartusiae priore 1749*, wyd. B. Czapla, *Fontes TNT w Toruniu*, t. XVI-XIX, Toruń 1912-1915.
- ¹⁴P. Czaplewski, *Kartuzja Kaszubska*, s. 50 n.
- ¹⁵*Ibidem*, s. 53.
- ¹⁶G. Labuda, *Trzynastowieczne dokumenty premonstratensek w Żukowie w dyplomatariuszu przeora kartuskiego Jerzego Schwengla*, (w:) *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXIV - Nauki Humanistyczno-Społeczne* - z. 204, 1990, s. 103 n. Jest to artykuł napisany na marginesie wydawnictwa - *Diplomata Poloniae et Prussiae, collecta a f(ratre) Georgio Schwengel, priore Cartusiae Dantisci, 1758, tomus I, pars 1-2, ab anno 1067 ad annum 1440, Analecta Cartusiana*, ed. J. Hogg, Salzburg 1982.
- ¹⁷P. Czaplewski, *Kartuzja Kaszubska*, s. 236.
- ¹⁸*Ibidem*, s. 236.
- ¹⁹*Ibidem*, s. 11 n.
- ²⁰*Ibidem*, s. 12.
- ²¹*Ibidem*, s. 12 przypis 8 - Autorka wstępu do monografii ks. P. Czaplewskiego, Irena Fabiani-Madeyska nie identyfikuje wymienionego przez siebie urzędnika pruskiego Wegnera z Richardem Wegnerem, autorem pracy *Ein Pommersches Herzogthum und eine*

Deutsche Ordens-Komturei. Culturgeschichte des Schwetzer Kreises, Bd. 1, Posen 1872.

²²Dla zainteresowanych pozwalam sobie załączyć adres tegoż Muzeum i jego działu poświęconego zabytkom rękopiśmiennym oraz sekcji fotograficznej, zajmującej się sporządzaniem między innymi kserokopii. A oto on: British Library, Department of Manuscripts, Photographic Section, Great Russell Street, London WC 1B 3 DG or: Fax 0171-412-7511. Chętnych, którzy pragnęliby skorzystać i zamówić wybrane do ich prac materiały, należy jednak ostrzec przed zamówieniami kopii bez sprawdzenia cennika z uwagi na wysokie koszty. Za pierwsze siedem kopii płaci się bowiem 10 funtów, a każda następną kopia kosztuje jednego funta. By korzystać z materiałów tego działu nie trzeba uzyskać wcześniejszych zezwoleń władz Muzeum, wystarczy jedynie wylegitymować się paszportem lub legitymacją służbową i wyjaśnić cel zainteresowania określonym zespołem materiałów źródłowych oraz wypełnić określony formularz i podać adres zamieszkania w Londynie. Niewątpliwym ułatwieniem jest przykładowo to, że książki petenta znajdują się w katalogu Muzeum. Przyspiesza to załatwienie formalności. Należy też oczywiście poprosić o odpowiednie drukowane lub niedrukowane inwentarze (zwane tu najczęściej katalogami) i na ich podstawie ustalić sygnatury potrzebnych materiałów. Pierwsze czynności odbywają się w przedsionku do sali dla korzystających pod okiem strażnika i archiwisty udzielającego pomocy i sprawdzającego personalia przybysza. Po złożeniu rewersów z zamówieniami, czynności wstępne zostają zakończone i na tym kończy się pierwszy dzień pobytu w dziale rękopisów, ponieważ zamówienia realizuje się w dniu następnym od godziny 10⁰⁰. W Muzeum Brytyjskim i Bibliotece można w ciągu jednego dnia skorzystać jedynie z sześciu jednostek (archiwalnych). Obsługa jest uprzejma i sprawna. Do robienia notatek otrzymuje się specjalne ołówki. Piór i długopisów nie wolno używać.

²³M. Grzegorz, Osady Pomorza Gdańskiego w latach 1309-1454, Warszawa-Łódź PWN 1990, s. 156-157.